

Numer poświęcony „Śledziowi wielkopostnemu“



WIELKO-POSTNE ŚLEDZIE
w szóstym, sanacyjnym roku „radosnej twórczości“



ŚLEDZ

WIELKO-

POSTNY

Hejże, z drogi! post już jedzie,
Wielkopostny śledź na przedzie!

Powitajmy nowych gości,
Kończy okres się tustości...
Miast zjadać boczek, szynkę,
Dziś na śledzia lykaj ślinkę,
Bo się kiepsko wszystkim wie-

dzie,
Nawet floty brak na śledzie!
Lecz na stole pułkowników,
Tych pechowych polityków,
Z których każdy „mocno” sie-

dzi,
Jest coś więcej od tych śledzi!
Więc, panowie pułkownicy,
Lejcie sznapsa do szklanicy,
Powitajcie postnych gości,
Lecz bez krzyku i bez złości.
Sanatory! Hej chłopczyki!
Jedzcie różne smakołyki,
Ale baczcie w onej chwili,
Byście się nie udławili...
Bo i rybki mają ości,

A te koła bez litości...
Wielkopostny śledź już jedzie,
Niespodzianki z sobą wie-
dzie,
Będą zmiany i programy,
Których i tak dość już mamy!
Może ktoś tam nie usiedzi,
Gdy się naje słonych śledzi,
Bowiem w poście różnie bywa,
Śledzik ludzi też podrywa,
Gdyż, to mówię nie na raty,
Post jest u nas „głodziowaty”.
Hej! ludziska, śledź już jedzie,
Nic nie zmieni w naszej biedzie,
O tym poście mniej myślimy,
Bo już sześć lat, jak pościmy.
A obecny, wiemy lepiej,
Śledzik nas już nie pokrzepi,
Nie polepszy naszej biedy!
Chyba zmiana będzie wtedy,
Gdy sanacja, jak te śledzie,
Z postem od nas też wyje-

Franciszek Gawroński.

„Nikt nie pożyczycy nam”

Wielko-POSTNE tango.
w wykonaniu Chóru Urzędników
Państwowych.

I.

Nikt nie pożyczycy nam,
Więc szkoda naszych łez,
Nikt nie pożyczycy nam,
Marzeńiom kładźmy kres!
Cierpienia czas ukoi,
Lichwiarzy uspokoi,
Niech nikt się już nie boi
I tak nie starczy nam.

II.

Nkt nie pożyczycy nam,
Choć forsę ciągle brak,
Nikt nie pożyczycy nam,
Nas już „obcieli” tak,
Że z głodu kiszka piszczy,
Wytarty kubrak błyszczycy,
Nędza nas mocno niszczy,
Jest bardzo źle już nam.

REFRAIN.

Nasze pieszczoty, — nędzy oploty,
Gdzie się podziały szczęścia dni
i floty?
Wszystko stracone, wszystko
skończone
Jak teraz uciec od weksli i gdzie??
Nagłać raty, sądowe kraty,
Kto dziś potrzyje wszystkie nasze
straty?
Kto nas przytuli, szepnie
najczulej
Trzy słowa tylko: „POŻYCZĘ
FORSY WAM”.

UKŁUCIA

Mimo szalejącego kryzysu, we wszystkich eleganckich lokalach stolicy wszystkie stoliki są zajęte... przez komorników.

Zdaniem opinii publicznej, ludność dzieli się w obecnej chwili w Polsce na dwie grupy: Pierwsi — to ludzie porządni, drudzy — prorządni...

Ministrowi P. i H., generałowi Zarzyckiemu, przedłożono statystykę krajów, eksportujących tytoń. Minister, skonstatowawszy, że Polska nie figuruje w tym spisie, zaopatrzył go napisem, żądającym w formie kategorycznej, aby mu podano ilość tytoniu, eksportowanego z Polski. (Polska, ze względu na klimatycznych produkuje tylko machorkę. — przyp. Red.). Widocznie p. Minister zapomniał, że Bośnia i Hercegowina, chociaż były częścią składową monarchii c. k. Austro-Węgierskiej, jednak nie należą do R. P.

Mówią, że redaktor Krzywoszewski w teatrach miejskich ma bardzo dużo zajęcia i przez to jest „odcięty od „Świata”.

Komunikują nam, że osławiony z napadu na Nowaczyńskiego Ryskalczyk Tadeusz pracuje obecnie w województwie Nowogrodzkim u płk. Kostka-Biernackiego.

Dowiadujemy się, że na biurku dyrektora gimnazjum w Stryju (słynne dziś już na świat cały gimnazjum z racji wyrzucenia z „wilczym biletem” ucznia, który napisał w wypracowaniu na temat „Kto jest najpopularniejszą postacią w Polsce”, że postacią tą jest poseł Liberman — przyp. Red.) znaleziono telegram następn. treści: „Jestem z was zadowolony. Dobry przykład nie ginie — Apuchtin”.

Wiecznym malkontentom, którzy twierdzą, że poseł płk. Miedziński nie posiada kwalifikacji na generalnego referenta budżetu, możemy odpowiedzieć, że przedłożone w swoim czasie p. Marszałkowi Polsudskiemu przez ówczesnego premiera Bartla, codzienne rachunki p. Miedzińskiego na 3000 i więcej złotych, wydawanych przez niego w Oazie, najwymowniej stwierdzają wyjątkowe kwalifikacje tego męża stanu do **wydawania**, co jest najważniejszą zaletą, dzięki której „luzy budżetowe” mogą być należycie zrozumiane i uwzględnione.

FABRYKA: Prosta 50, tel. 716-92 (dom własny)
KANTOR: Złota 16, telefon 503-19.

E. KRZYCZKOWSKI

Farbiarnia Parowa
i Pralnia Chemiczna

ROBOTY SOLIDNE.
Pranie chemiczne
farbowanie garderoby damskiej i męskiej bez prucia. Czyszczenie skór, kołnierzy, bęktesz, dywanów, portjer i mebli w całości.
CENY PRZYSTEPNE.

BOGUS.

Fox-Trott „luzowy”, wykonany przez płk. Miedzińskiego w „Nowej Kadrowej” na uroczystym obławianiu nominacji kolegi Adasia do B. P.

Słowa napisał: Franciszek Gawronski, muzyka urzędników państwowych, zredukowana o 35%.

Gdym przyszedł na majowy świat,

Mnie brano z rąk do rąk
I szły zachwyty wkrąg,
Cóż to za dziwny bąk,
Co wyrósł, jak majowy kwiat...
P.P.S. śmieje się,
Lecz każdy z B.B. Ignie
I broni mnie.

Refrain:

Cóż temu winien Boguś,
Że jest bebecki goguś,
Co temu winien Boguś,
Że ma już taki wdzięk,—
Na jego widok nawet
Sam Kostek teżby zmiękł.
Cóż temu winien Boguś,
Że jest tak „polityczny”,
I jak zwyczajny goguś,
We wszystkim bezgraniczny.

II.

I czasem, gdy nadejdzie dzień,
U Adrji staję bram,
Mnie nie pytają tam,
Czy „luzy” jeszcze mam,
Bo wtedy głosem z czkawką
drzeń

Waletów zabrzmi chór
I stwierdzi, tak — na mur,
Że z „luzów” budżet pełen
dziur...

Refrain:

Cóż temu winien Boguś,
Że jest bebecki goguś
I do budżetów rwie się,
Choć prawdę życie niesie itd.

**Z CYKLU: „NASZE PISMA”
„Gazeta Warszawska”.**

Pismo to codziennie rano
Dziwną tragedję przeżywa: —
Zanim się mu zjawić dano,
Skonfiškowanym już bywał!
Najstarszy dziennik stolicy
Powinien znaleźć uznanie, —
Cóż, kiedy podpułkownicy
Wyśmiewają jego zdanie.
Nie lubią N.D. pisarzy
„Nieznani sprawy” — bandyci,
Choć napadli kilka razy,
Pozostali... niewykryci.

Marlem.

LWIA DOLA
(bajka)

Król lasów, gór, w potędze nie-
zrównany,
Na jego ryk, zwierz w lęku drzał,
Nawet na drzewach pawiany
Przed wzrokiem mości króla wiały.
Nie tylko osły i barany,
Lecz i pantery rozhułane
Pełzały, liżąc łapy króla!
I cóż?... choć wielkim królem był:

I na wolności żył,
A jednak wpadł do „ula”.
I to jakiego?... wilczodolu!
Nawet lwia mość spróbował ostrza
kołu.

A dalej na powrozie,
Tuż przy myśliwych wozie,
Ciupasem kroczył do niewoli,
Zliżując ranę, co tak boli,
Gdy bały brał podczas tresury.
I chcć nie zmienił swojej skóry,
Już króla nie odgrywał roli.

NOWOBOGACKA

Doktór: — Córka pani ma blednicę. Przepiszę jej żelazo.

Nowobogacka: — Panie doktorze, poco żelazo, zapisz jej pan złoto albo platynę, nas stać na to...

GRUSZKA NA WIERZBIE.

W polityce i w urzędzie,
Jednym słowem u nas wszędzie,
W naszym życiu wierna družka
Jest na wierzbie słodka gruszka.

Miał za weksel płacić ratę,
Dają gruszkę na zapłatę,
Miał posady na wyżycie,
Gruszką karmią należycie.

Gdy dziewczyny prosisz rękę,
Często gruszkę da w podziękę,
A gdy gonisz zgrabną nożkę, —
To dostaniesz z wierzby gruszkę.

Jednym słowem, rzecz to zna-
na,
Przez wszystkich otrzymywa-
na,
Jest ta z wierzby słodka gruszka,

Cnej sanacji wierna družka.
Tulipan.

Z REFLEKSYJ BALOWYCH.

Czemu to Jureczku,
Mówiąc między nami,
Tańczysz wciąż z samymi
Staremi pannami?

Ach, wiedźże mój Stachu,
Że powód nie inny,
Jak ten, że dziś właśnie
Jest bal dobroczynny!

NOWOCZESNY ŚRODEK

— Jakim środkiem najlepiej będzie odurzyć tego kupca, którego mamy operować.

— Hm... najpewniej pokaż pan jemu wszystkie jego nakazy płatnicze, napewno biedak natychmiast zemdleje.

WALET BEBECH I JEGO PAN.

Historja może i prawdziwa, lecz apolityczna przez Franciszka Gawronskiego wierszem napisana.

Walet Bebech z Fajdanstanu, służył wiernie swemu panu, o zaszczytach snił. A że był to walet cwany, ze swoimi dobrze „zgrany”, — z opozycją drwił. I wypełniał rozkaz wszelki, więc odrazu stał się wielki, walet sławnym był. Ze miał często muchy w nosie, poznać było to po głosie, zawsze mówił: nie! choć poczynał wszystko śmiało, nic mu się nie udawało, zawsze było źle. Kiedy dostał napad złości, pragnął wszystkim łamać kości, jak to się dziś zwie.

Pan go nawet umiłował, i na urząd go wpakował, — pan miał wielką moc.

Aby mu było wygodnie, dał zbułkiewiczale spodnie, walet był, jak kłoc. I by wrażeń miał bez lku, dodał mu „Głos komorników, — oraz ciepły koc. Walet Bebech się radował, w ciepłym kocu paradował, dumny był, jak lew. Aż tu nagle przyszła chwilka, co zmieniła go na wilka, — zawrzała w nim krew. Zaczął robić różne rugi, tranzlokacje ponad Bugi, wszystkim robił wbrew.

Gdy kolega się dowiedział, na swem miejscu nie usiadł, i przyleciał doń. „Dobrze robisz mój Bebrachu, trzeba ludziom dodać strachu, dzwoń po zębach, dzwoń! Słuchaj

również swego pana, władza jest od Boga dana, uwieńcz jego skroń!”

Bebrach młnę zrobił zucha, „czołem, byczo, rozkaz, słucham!” Wiwat Rex! eviv'e!!!

Ta impreza, troszkę śmiała, w naszym kraju się nie działa, — w obcych stronach, w innym klanie, hen! w dalekim Fajdanstanie...

ODPOWIEDZ.

„Hej ty! w lśniącym „Packardzie”, gdzie pedzisz bebeku?”

Czy na bolączki Polski śpieszysz szukać leku?
Czy, kiedy rzeczywistość nasza dziś tak blada,
Nad zaradzeniem złemu wzywa cię narada?
Czy, gdy teraz wznoszą się bezrobotnych krocie,
Znalazłeś środek, aby zmniejszyć bezrobocie?
A może, kiedy dużo jest na świecie nędzy,
Na pomoc najbiedniejszym wiesz wór pieniędzy?
Czy może chęć cię wzięła, by się z pracą porać,
I, chociaż czas to późny, jedziesz w biurze orać?
Pytam go się bez skutku kilkanaście razy,
Wreszcie bakał niechętnie: — „Jadę do „Oazy”.

O B U W I E na skórzanych i gumowych podszewkach
 DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE oraz balowe, polecane w dużym wyborze
 WYROBY WŁASNE
W. DOBRZYŃSKI
 CHMIELNA Nr. 18. — Egzystuje od roku 1879.

Ceny niebywale niskie, lecz za gotówkę, prosimy sprawdzić, gdyż to nie obowiązuje do kupna.

Piękne sypialnie, stółowe, gabinety wykwiłtne, kluby skórzane, otomany, tapczany, sztuki poje-dyncze. Meble dla duchowieństwa.

P A X
(WIELCE - POSTNY)



W Wilnie znów odbyły się gry wojenne

ENCYKLOPEDIA NIEILUSTROWANA

(Ciąg dalszy)

- Fabryka — kapituła orderów zasługi.
- Fakt — ogólna nędra.
- Fajszierz — cichy wspólnik Banku Polskiego.
- Familja — menażerja prywatna.
- Fanatyk — Poseł z Bebe.
- Fantazja — Liga Narodów.
- Fartuch — brama do kabaretu.
- Faryzeusz — członek czwartej i następnych brygad.
- Fatalista — wyznawca trzynastki.
- Fatamorgana — preliminarz budżetowy.
- Felczer — czeladnik eskulapa.
- Feminista — handlarz żywym towarem.
- Ferment — posiedzenie rady ministrów.
- Fikcja — reforma podatkowa.
- Fjasko — „radosna twórczość”.
- Flirt — śledztwo w sprawie posagu.
- Fosgen — perfumy firmy „Hitler & Hugenberg”.
- Foxtrott — epilepsja w pozycji stojącej.
- Front — wystawiający weksel.
- Front gospodarczy — plot cementarny.
- Funt szterling — pokonany atleta.
- Futro — ciężkie okrycie z lekkiej pracy.
- Fuzja — ślub córki złodzieja z rodzonym bratem szantażysty.
- Gad — wyrobiony polityk.
- Gaj — „Dziennik podawczy”.
- Galerja — prezydium B. B.
- Galimatjas — rozporządzenie.
- Gałazka oliwna — chiński warkocz w japońskich rękach.
- Gamoń — świadek oskarżenia.
- Ganef — pułkownik w języku żydowskim.
- Garbus — brat wielbłąda.
- Gardło — ostatni etap funkcji służbowych sekwestraatora podatkowego.

PRZYSŁOWIA
Z KOMENTARZAMI

I.

„Kiedy bieda, to do żyda”,
Taką szkodliwą zasadę
W dawnej Polsce stosowali...
Więc dużo żalonych skutiów
W wyniku się doczekali.
Korzystając z doświadczenia,
Ta przestroga się dziś przyda,
Kiedy Polak cierpi biedę,
Niech nie bierze nic od żyda”.

II.

„Po furmanie bicz zostanie,
A po szewcu sztydło”,
Po sanacji zaś, mój panie,
„Zabłockiego mydło”.

III.

„Kto smaruje to i jedzie”,
Więc wypada mi żałować,
Ze gdy marnie nam się wiedzie,
My nie mamy czym smarować!

Teo-Re.

SPISEK

Młody autor do przyjaciela:
— Przysięgłbym, że związek wydawców uknuł spisek przeciwko mojej osobie...
— Z czego wnioskujeś?
— Dwunastu wydawców zwróciło mi mój ostatni romans, który rozstałem im w nadziei, że z tej liczby chociaż jeden skusi się na wydanie tego romansu.

KATECHIZM OPOZYCJONISTY.

Jaka u nas żyje nacja?
Pomajowa, cna Sanacja.
Jak się zowią jej aktorzy?
Pospolicie: — Sanatorzy.
Jaki program ich twórczości?
Opozycji łamać kości.
Rozum w jakiej mają części?
Rozum w jakiej mają części?
Oczywiście tylko w pięści.
Jak pracują te gagatki?
Podwyższają wciąż podatki.
Co Sanacja słuchać rada?
Piosnkę: „My czwarta

brygada”.

Jaki cel mają praktyczny?
Kapitalik zebrać śliczny.
Jakie hasło wśród nich rządzi?
Kto chce więcej — ten nie

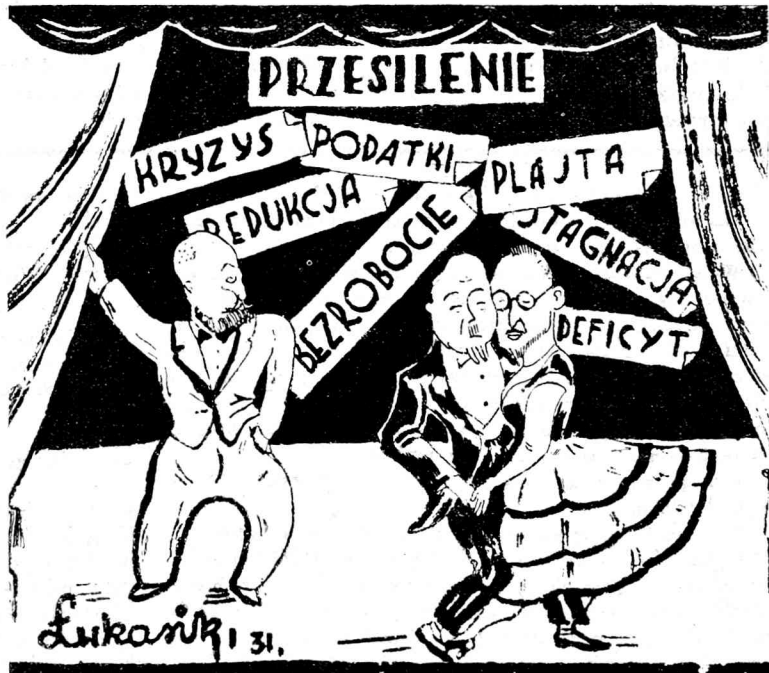
blądzi.

Czy wśród nich są patrioci?
Są, lecz także są idjoci.
A czy chciałbyś z nimi zgody?
Topiłbym ich w łyżce wody.

MAŁE WYMAGANIA

Do Ogonowa zawitała trupa aktorów prowincjonalnych. Dyrektor trupy zwraca się do burmistrza z prośbą o poparcie i użyczenie lokalu.
— Szkoda fatygi — była odpowiedź burmistrza — wątpię, czy kto z naszego miasteczka przyjdzie na przedstawienie. Sensa ji i widowiska mamy na razie dosyć: — tydzień temu spaliły się u nas 4 domy!

O S T A T N I A R U M B A



W ubiegłym karnawale na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu pan Minister Skarbu wygłosił „sentymentalne” exposé w nowym, dotąd nieoraktykowanym tonie...

OSTRZEŻENIE



GHANDI z więzienia do lwa brytyjskiego: —
— Nie rycz tak na moją kożę, bo obudzisz drzemiącego tygrysa inayjskiego!..

W BIURZE

Szef do chłopca biurowego:
— Gdzie to chodziłeś?
— Ostrzyć włosy.
— W godzinach biurowych?
— One wyrosły mi także w biurze.

ZROZUMIAŁ.

W „Europie” przy stoliku siedzi towarzystwo złożone z kilku cywilów i 2 wojskowych. Po kilku kolejkach nastrój jest świetny.

Jeden z cywilów wznosi uroczysty toast: Njehc żyje „Bacchus”.

Wówczas podnosi się jakiś jegomość od sąsiedniego stolika i zwraca się do „wesołych gości”. Bardzo panom dziękuję, ale nie nazywam się „Bacchus”, lecz Bakhaus.

PAN I POSEŁ.

Posel gromił złodzieja i w sejmie się trudził;
Wsadzili go do Brześcia, bo za dużo... nudził,
Nikt więc od tej złodzieja nie pilnował chwili,
Ten skarb okradł; za karę znów posta wsadzili.

JAK W BAJCE.

Spotykam pewnego razu mego starego znajomego na ulicy. Znałem go, jako biedaka, źle ubranego, wiecznie bez grosza, to też zdziwiłem się niemało, widząc go w angielskim garniturze, w pięknym futrze, wymanikowanego, z wielkimi butonami na palcach.

„Okradłeś kogo, czy co?”, pytam go, pełnym zdziwienia.

„O nie, mój drogi, jestem wydawcą”.

„Jakiego pisma?” pytam go dalej.

„Pisma dla kultu wielkich ludzi”...

„A to co takiego?”

Jest to pismo o tendencjach sanacyjnych. Dostałem 10 000 złotych subwencji, postarałem się o polecenie do urzędów i rzecz załatwiona. Dziś każdy drży o posadę, więc przenie-rują moje pismo, a ponieważ go nikt nie czyta, więc nawet nie zauważyli, że pismo przestało wychodzić. Abonament płacą dalej! Tym sposobem mam kilka lat zabezpieczonych i żyję sobie ...nawet lepiej od ministra.

TESTAMENT SANACJI.

Nie mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Żeśmy wielbili tylko proste „gazy”,
Bośmy wspierali Adrję i Oazy
I szampan do nas nie mógł mieć urazy, —
Pito go wszędzie.

Nie mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Żeśmy los życia waszego zatruli,
Żeśmy odarli was nawet z koszuli,
Na skargi wasze byliśmy nieczuli, —
Byliśmy w błędzie.

Nie mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Że „strzelec” przy nas urósł do potęgi,
Bo każdy strzelec to bohater tęgi,
(O ich wyczynach można pisać księgi)
Na naszej grzędzie.

Lecz mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Żeśmy „orali”, jako te wielbłądy,
Żeśmy wstawili w świecie nasze sądy,
Że Łokietkowe czciliśmy poglądy
Zawsze i wszędzie.

I mówcie o nas, gdy nas już nie będzie,
Żeśmy wstawili Brześcia kazamaty,
Że i zasługa poszła też za kraty,
I nie pomogły „mądre” adwokaty, —
Amnestja będzie!..

PACYFISTA.

— Więc pan stanowczo po raz drugi się nie ożeni.

— Wykluczone. Jestem obecnie zdecydowanym pacyfistą.

PROFESOR.

— Ja używam trzech par binokli — pierwsze do czytania, drugie na daleki dystans, a trzecie — do szukania w razie zgubienia której z tych dwóch.

AMANT FILMOWY

— Był pański krawiec z rachunkiem..

— A powiedziała pani, żem wczoraj wyjechał do Hollywood?

— Tak i nawet to, że przed wieczorem pan nie powróci do domu.

NIEZRAŻONA

— Najdroższa, musimy przesunąć datę ślubu. Szyller-Szkołnik przepowiedział mi, że w ciągu trzech miesięcy poznam i poślubię blondynkę.

Narzeczona (brunetka): To da się zrobić. Już idę się utlenić.

POCIESZYŁ

— Jak panu idzie interes?

— Daj pan spokój, jaki tam interes? Po pierwsze jest on za mały, żeby go nazwać „interese”...

— No, a po drugie?

— Wogóle nie idzie...

— No to ciesz się pan, że ten interes jest taki mały. Coby to było zmartwienia, gdyby interes był większy!..



BURZA NAD AZJĄ czyli CZTERECH JEŹDZCÓW APOKALIPSY

KOMPLETY

„ZÓLTEJ MUCHY”

z ROKU 1930 i 1931 po zł. 10 (dziesięć) do otrzymania
w Redakcji, Wspólna 6 m. 16.

Wyswamy je pocztą po uprzednim przesłaniu należności na konto w P. K. O. № 17440 - SWASTA

DZIADEK ŚPIEWA

Wielkopostny idzie śledź,
Bo post duży będziem mieć,
Ty sanacja wcinaj schaby,
Bo już kuniec „fluszej laby”,
Ciężki post już za pasem.

Kiedy som sanatory,
To i som głodomory,
Ludzie poszczom, bo jest bida,
A poprawy nic nie widać, —
Co to będzie, — nikt nie wie!

Pościć długo jest trudno,
Chyba pójdziem na Brudno,
A sanacja nie pomoże,
Bo już pustki ma w komorze,
Sami żarcia dużo chcą!

W kraju bida aż piszczy,
I tak poszczom już wszyscy,
Tylko głupie dygnitarze
Majom uśmiechnięte twarze,
Bo im jesce dobrze je.

Wielgi post już nadchodzi,
Śl'dź nam życie osłodzi,
A że grosz je dziś w mniejszości,
Będziem jeść ze śl'dzia ości,
O mój Boże kochany!!..

PRZYSZŁY SZWAGIER

— Powiedz mi, Gieniu, czy ty podglądasz przez dziurkę od klucza, kiedy ja jestem sam w pokoju z twoją siostrą?

— Bardzo rzadko, — tylko wtedy, jak mama nie podgląda!

WPLYWY

— Pan stanowczo twierdzi, że rodzaj pożywienia odgrywa decydującą rolę na całe życie i czynności ludzkie?

— Tak. Naprzykład ja jem tylko wołowinę i czuję się zdrowszy i silny, jak wół.

A to ciekawe? Ja jadam przeważnie ryby i mimo to nie umiem pływać.

NASZE PREMJE

Zgodnie z zapowiedzią, ogłaszamy na pierwszy kwartał 1932 roku dla wszystkich naszych Czytelników następujące premje książkowe: I. W cenie 50 groszy: 1. „Odpływ”, Stevensiona (str. 164, cena 1.90). 2. „Książd Piotr”, K. Tetmajera (str. 160, cena 1.45). II. W cenie 1 złotych: 3. „Martwy krzyk”, S. S. van Dinego (str. 286, cena 2.90). 4. „Złote Węże”, S. Williama (str. 280, cena 2.90). III. W cenie zł. 1 gr, 50: 5. „Kwarcowe oko”, M. K. Webstera (str. 245 cena zł. 5). 6. „Dziedzictwo Krwi”, Luciano Zuccoli (str. 292).

Każdy z Czytelników naszych może wybrać z podanego wykazu 1 — 6 książek, przesłać do Redakcji, Warszawa, Wspólna 6 lub do P.K.O. na Nr. 15873, najpóźniej do dnia 20 lutego 1932 roku przypadającą za wybrane książki sumę, wraz z gr. 35 na koszty przesyłki jednej, gr. 50 — dwóch, gr. 65 — trzech książek i po gr. 10 dodatkowo za każdą następną książkę, przyczem wystarczy na odcinku przekazu pocztowego lub przekazu na P. K. O., przeznaczonego dla odbiorcy, podać, wraz z nazwiskiem i adresem, numer wybranych książek, według wyżej podanej numeracji.



MŁODOCIANY WUJEK

— Wiesz, docian przyniośł twej siostrze synka. Zatem jesteś już wujkiem.

(Mały Jasio, płacząc): — Ja nie chcę być wujkiem, ja chcę być szoferem.

6-TE ZADANIE TURNIEJOWE SZARADA.

Oto jest zagadka nowa,
Rozwiązanie jej: — trzy słowa.
Jeśli umysł masz nie słaby,
Pojmiesz; liczby — to sylaby.
Raz i dwa cię sroga czeka,
Gdy ukrzywdzisz ty człowieka,
Jeśli nie miał on **dwa, siódmy**,
Możesz zacząć proces żmudny.
Kiedy **raz, pięć**, twa nie pusta,
Do pieniactwa też masz gusta.
A gdy przegrasz proces trudny,
Możesz czekać **raz, pięć, siódmy**.

Cztery, sześć i pół piątego, —
Lepiej jest unikać tego.
Gdy pies dobrze zwierza szuka,
My mówimy: „to nie sztuka”.
Dużo **dwa, pięć** jest u niego,
Nie tak, jak u psa prostego.
Trzy, sześć musi być, to zdrowie,
O tem każdy doktor powie,
Czy dość mamy **pięć, sześć, siódmej**,

Odpowiedzieć na to trudniej.
Ja mam dosyć, powiem szczerze,

I w przemianę prędką wierzę.
Kiedy **całość** będą zbierać,
Tego trzeba moc uzbierać,
Bo ten czas był wręcz paskudny,
Gdys podlegał **pięć, sześć, siódmej**.
Elka.

Za dobre rozwiązanie 4 punkty.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI RYSUNKOWEJ Z NR. 2-GO „ZÓLTEJ MUCHY” Z DNIA 10 STYCZNIA 1932 R.

„Premjer Prystor i marszałek Świtalski w drodze do Belwederu z raportem”.

Nadesłano 72 rozwiązań, z których zaledwie dwa były trafne. Pierwszą nagrodę (złotych sto) wylosowano dla p. Pokleńskiego w Wilnie, drugą (6 książek) dla p. Polaka w Warszawie. Prosimy pp. Wygrywających o wiadomość, dokąd i w jaki sposób przesłać im nagrody...

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. Szymko — Podbrodzie: — „Wysuwanka” z Nr. 4 wysuwa się w kierunku pionowym, a czyta w kierunku poziomym. Po skutecznieniu wysunięcia, będzie do odczytania parę wierszy.

P. Gadziński — Wołomin: — Żalujemy, że dowcipnego wierszyka Pańskiego, ze względu na parę nieuczestnych wyrażań, nie możemy drukować; uczynilibyśmy to chętnie, szczególnie ze względu na propozycję Pańską, żeby należne Jemu honorarja wypłacić dopiero, jak się uzbiera milion dolarów. Za pozdrowienia dla całej Redakcji dziękujemy i odwzajemniamy.

WPan Leon Kwaskiewicz—Poznań. Prosimy o uregulowanie należności w redakcji w sobotę od 17 do 18.

WPani H. Bi. — Poznań. Za liścik dziękujemy, prosimy pismo abonować, wyniesie to taniej, jak również będzie Pani mogła korzystać w szeregu premji i konkursów.

WPan Edmund Heisser — Poznań. Prosimy o pofatygowanie się, względ. o zadzwonienie do redakcji (1445 — Poznań).

REDAKCJA.

PRACOWNIA KRAWIECKO-KUSNIERSKA
BR. UNKIEWICZ
HOŻA Nr. 54

CHRESZCJANSKA WYTWORNIA.
okryć, kosztów, sukien i futer. Przyjmując zamówienia z własnych i powierzonych materiałów, wykonujemy roboty wykwintne, kraj pierwszorzędny. Ceny konkurencyjne, n. jaogodniejsze warianty.

NA POLSKICH PRZEMYSŁOWYCH TERENACH TYLKO

POLONIA

JEST NACZELNYM ORGANEM PRASY POLSKIEJ

Największe pismo polskie wydawane w Katowicach, stolicy woj. śląskiego wychodzi 7 razy tygodniowo Założone w r. 1924.

Bezkonkurencyjny organ ogłoszeniowy

Pismo o stale wzrastającym nakładzie płatnym

Głoszenia do „Polonii“ przyjmują wszystkie biura ogłoszeń

Adres Administracji: Katowice, Sobieskiego 11. — Wydawca: St. Zakł. Graf. i Wydawn. „POLONIA“ S. A. —

PIOSENKA O GIELDZIE MIĘSNEJ
i jej dyrektorze, p. J. Bułhaku.
Na starą nutę: „Precz, precz, smutek wszelki“.
Precz, precz od nas głód,
drożyzna!
Koniec biedzie — każdy przyzna,
Bo stworzona z Be-Be Iona „Giełda Mięsna“ już!

Odtąd biedak, chłop, kobieta
Mogą mięsa jeść do syta,
Wszak nos wtyka do cennika
Giełda — anioł stróż!

Dawniej w rzeźni nieład rządził,
Każdy laził, — gdzie chciał,
błądził!
Nikt nie witał, nikt nie pytał
Kto ty: Szmul czy Kon!

Dzisiaj koniec tej swawoli,
Bo nie wejdiesz bez kontroli!

Choć przeklinasz, czasu nie masz,
Bez przepustki: — w on!

Mówią wprawdzie zli ludziska,
Że dyrektor cwana liszka,
Że „swat“ jego jest... ten... tego...
Wiecie chyba kto!

Że, — a może to są bzdury,
Znów stworzono synekury
Dla sanacji! — Z jakiej racji? —
Nie wnikamy w to!

Że „póthakiem“ jakiś Jerzy
Na tysiące pensję mierzy!
Że..., lecz cicho! bierz to lichy,
Bo „protokuł“ tuż!

Prawda jest, że „Giełda“ działa
(Chociaż nie tak, jakby miała),
Klient czeka, klnie, narzeka
Na „ogonki“ już!

„MOWA“
Sanojca mowę wygłosił w Sejmie,
Że aż śmiech pusty człowieka zdejmie,
Kiedy przypomni kwiatki tej „mowy“,
Która z Sanojcy wylazła głowy.
Polska, gdy mowy treść tej poznała,
Serdecznym śmiechem ryknęła cała.
Ów sanacyjny mąż polityki
Na „metry“ mierzy woły i byki.
Kołomyjskiego więc pytam pośła,
„Pierwszorzędnego czem mierzy osła??
Byśmy bez zwłoki najmniejszej chwili
BeWueR pośła dobrze zmierzyl.
UTRACONY KLJENT.
(Przebój z ubiegłego karnawału).
Pan jenerał, pan jenerał, —
Płacze „Adria“, — któż ją będzie dziś popierał?
Związek restauratorów roni łzy:
Któż zastąpi, któż potrafi pić — jak ty!
W noc z dancigów płyną żale:
Ach, dlaczego nie wypada — jenerale?
Wszak do śmierci mogłeś pułkownikiem być,
No i przyznaj się, czybyś zaprzestał pić?”

OD REDAKCJI
W dniu 15 b. m. rozpoczynamy rozsyłanie premij dla prenumeratorów, którzy do dnia 1-go lutego r. b. usi li przedpłać. Od podanego terminu w godzinach biurowych (10 — 16 pp.) można odbierać te premje bezpośrednio w redakcji.

NOWOCZESNY DONŻUAN
— Niedobrze! Tracę pamięć! Nie mogę sobie przypomnieć, czy mam randkę z dwoma paniami o trzeciej, czy też z trzema o drugiej.

Krocie złotych „Giełda“ zyska, —
Te zapłacą znów ludziska: —
Rolnik, kupiec, inny głupiec. —
Obywatel też!

Precz, precz zatem głód,
drożyzna!
Niech ratuje się ojczyzna,
Toć morowej „Giełdzie“ owej
Może przyjdzie kres!

Jot.

POLECAMY

FABRYKĘ KAPELUSZY FILCOWYCH SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH

WACŁAWA SZULCA

współpracownika firm
A. BERNARDIN SUCR i FANFANI et STAGI W PARYŻU
WARSZAWA
Chmielna 15 — Telefon 307-76



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter zdolności i przeznaczenie. Szyller-Szkolnik jest Redaktorem pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokółów Towarzystw Naukow. Stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się, jak żyć, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi.

Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe i niniejsze ogłoszenie załączyc)

PSYCHO - GRAFOLOG SZYLLER - SZKOLNIK
Warszawa, ul. Żorawia Nr. 47 m. 2.
Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Analiza szczegółowa — horoskop — odpowiedzi słynnego medium Evigny-Rara zt. 3.

„NOWE ŻYCIE“

poświęcone
i kulturalno-oświatowym.
Praczo Korzystne dla Reklam i Ogłoszeń

PRENUMERATA ROCZNA 20 ZŁ.
Adres: Grodno, P. Batorogo 4 m. 7.
Nr. konta w P.K.O. 80021.

LOKOMOTYWA.

— Panie radco, widać, że z dawnych czasów pozostał panu pociąg do ładnych panienek?

— A tak, pociąg został, tylko lokomotywę diabli wzięli.

W SĄDZIE.

— Jak mógł się pan posunąć tak daleko, by aż dwa razy rzucić kullem w oskarżyciela?

— Przecież pierwszym razem go nie trafiłem!

PRZYCZYNA.

— Dlaczego chciałeś popełnić samobójstwo?

— Bo teściowa wpadła pod samochód!

— No to raczej powinieś się cieszyć!

— Ale właśnie nic się jej nie stało.

W SZKOLE

(na lekcji chemji).

— Więc proszę zapamiętać dobrze że metale szlachetne nie rdzewieją. Panno Wando, proszę mi wymienić parę metali, które nie rdzewieją.

— Złoto, srebro...

— Dobrze, no a więcej.

— Stara miłość.

POETA I LEKARZ.

Jeden ze znanych poetów z rewjowych teatrów zaczął narzekać na bóle i zawroty głowy, bezsenność brak apetytu i t. p. Koledzy poradzieli jemu udać się do doktora N.

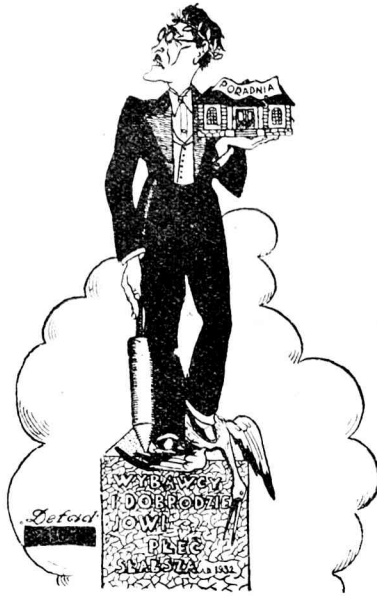
Doktor po sumiennem zbadaniu pacjenta zawyrokował:

— Musi pan dobrze wypocząć, wcześniej kłaść się spać, a przede wszystkim wystrzegać się pracy umysłowej.

— To jest niewykonalne, przecież jestem poetą...

— Wiersze swoje może pan nadal niszczyć — była odpowiedź lekarza.

NOWY POMNIK



Tak zwana „Płeć słabsza” zamierza wystawić na jednym z placów reprezentacyjnych stolicy pomnik dr. Boy-Zeleńskiemu „Zółta Mucha” pierwszą stać do konkursu

NAPRAWA.

W jednej z melin warszawskich szumnie witano rok nowy. Pod wpływem wypitego alkoholu, jednego z uczestników ruszyło sumienie, więc odzywa się:

— Bracia kochani, jakby to dobrze było, żebyśmy się z tym nowym rokiem stali innymi ludźmi.

Na to obecny fałszerz paszportów oświadczył:

— Zrobione! Jutro przygotuję wam wszystkim paszporty na nowe nazwiska.

DAREMNY TRUD.

Na dworcach kolejowych, jak wiadomo, znajdują się misje opieki nad samotnie podróżującą kobietą. Otóż do jednej z takich samotnie podróżującej młodej niewiasty, która wysiada na dwcu w Krakowie podchodzi delegatka ze słowami:

— Uważam za wskazane przestrzec panią przez pokusami wielkiego miasta, a w szczególności przed mężczyznami, którzy bezczelnie zaczepiają kobiety nawet na ulicy.

— Wiem, proszę pani, była odpowiedź — dlatego też przyjechałam z Bochni do Krakowa.

PORADZIŁ SOBIE.

Podczas egzaminu zapytuje delegat Ministerstwa Sprawiedliwości studenta prawa:

— Czy może mi pan wymienić dwóch największych prawników doby obecnej.

— Owszem: — pan minister Michałowski oraz... przepraszam, zapomniałem nazwiska pana delegata.

NASI MYŚLIWI



Podobno w obecnym sezonie polowań największą ilość zajęcy „strzelono” za Żelazną Bramą dzięki świetnej nagonce starożytnych Izraelitów.

NASTĘPNY NUMER
BĘDZIE
Poświęcony „Agresji i nieagresji”

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką) miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie zł. 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagraniczne i w tekście o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 15873

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł.

Adres Redakcji i Administracji. (czynnej od 10 — 16 pp.)

Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9.25-16.

Oddział na Wojew. Poznańskie *Poznań*, ul. Woźna 14 b tel 14-45, Godz. adm. 9-12 i 15-18, godz. red. soboty 17-18

Redaktor odpowiedzialny: *Franciszek Gawroński*.

Wydawca: *Tow. Wyd. „SWAST” Sp. z o. o.*

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

2094 Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.

Zamówienia telefoniczne
DH ST. KNOPFF
 Twarda 19 tel. 750-09.
 i Mokotowska 34, tel. 662-47
 kilogramów **420** z dostawą do mieszkania
50 złotych
 w workach plombowanych
WĘGIEL Gwarantowana waga
 WYSYLAMY RÓWNIEŻ WĘGIEL W WOZACH PIOMBOWANYCH W CENIE ŻŁ 64-66. — ZA TONĘ.